

http://otokoclub.pl/temat_639,o-prawdziwym-i-nieprawdziwym-kapitalizmie.html

O prawdziwym i nieprawdziwym kapitalizmie

ARTYKUŁY

26.03.2020

Witold Modzelewski...

Sukces współczesnego kapitalizmu zbudowany jest – jak twierdzą jego znawcy – na czterech ludzkich przymiotach będących jakoby motorem rozwoju: chciwości, zazdrości i lenistwie i pogardzie.

Chciwość nakazuje kierować się maksymalizacją zysku, mimo że nie zaspokaja one jakiegokolwiek obiektywnych potrzeb (poza chciwością). Zazdrość leży u podstaw nieograniczonej konkurencji, gdyż nakazuje zwalczać każdego kto cokolwiek osiągnął, bo zazdroszcząc jego sukcesu trzeba go zniszczyć, bo nie można znieść, że ktoś coś ma, czego my nie mamy. Lenistwo nakazuje wykorzystywać innych, płacić im możliwie najmniej i wymagać możliwie najwięcej, a najlepiej wykorzystać cudzą pracę lub majątek bez jakiegokolwiek rekompensaty, bo dzięki temu nie trzeba będzie się męczyć. Pogarda dla każdego, kto jest (naszym zdaniem) gorszy bo np. ma mniej niż my, chroni przed wyrzutami sumienia z tytułu krzywd, które wyrządza się będąc chciwym, zazdrosnym i leniwym. Nie należy współczuć przegranym, bo widać taki musiał przypaść im los: „ktoś przecież musiał przegrać” lub „każdy jest kowalem swego losu”. Tu nie ma miejsca na czułość i tak kiczowate uczucia jak wdzięczność za poczynione dobro (każdego trzeba wykorzystać) i solidarności z cierpiącymi i słabymi.

Budowana przez ostatnie trzydzieści lat III RP jest w wielu swoich przejawach państwem prawdziwie kapitalistycznym, spełniających wszystkie powyższe wzorcowe cechy. Oczywiście nie zawsze i nie w każdej dziedzinie, bo „na niektórych odcinkach są jeszcze pewnie niedociągnięcia”. Sztandarowym przykładem prawdziwego kapitalizmu jest tocząca się na naszych oczach epopeja tzw. kredytów frankowych. Jest tu wszystko co trzeba: chciwość udzielających kredyt, zazdrość o marzenia o godnym życiu naiwnych kredytobiorców, lenistwo uzasadniające ograbienie nie tylko z majątku ale również z nadziei tych, którzy naiwnie zaufali bankom oraz pogarda dla oszukanych.

Owe twórcze, wręcz motoryczne cechy prawdziwego kapitalizmu charakteryzują nie tylko niektóre instytucje finansowe. Mamy równie prawdziwie kapitalizacyjną klasę rządzącą,

która najpierw pochyła się z troską nad poszkodowanymi przez banki, a później wykorzystuje poparcie stając następnie po właściwej stronie, bo przecież „nie można doprowadzić do destabilizacji systemu bankowego”. Nie pamiętam kto to powiedział po raz pierwszy, ale wiem, że wszyscy strażnicy prawdziwego kapitalizmu powtarzają to na okrągło.

Przed „kredytami frankowymi” były inne „produkty” prawdziwego kapitalizmu, takie jak poliso-lokaty, Amber Gold, a na samym początku był przyszły autorytet „AntyPiSu, który przypadkowo wyniesiony do władzy plebejskim upomnieniem się o godne życie zwykłych „robotli” pozbawiał ich pracy niszcząc (przepraszam „restrukturyzując”) ich zakłady pracy. Bez typowych cech kapitalizmu każdy sprawca tego rodzaju nieszczęść w najlepszym przypadku udał się na długą pielgrzymkę pokutną i zżarłyby go wyrzuty sumienia. Trzeba głęboko pogardzać „ofiarami radykalnej transformacji”, aby uznać sprawców ich nieszczęść za autorytety polityczne i umieszczać ich w podręcznikach historii w innej roli niż w panteonie wyjątkowych szkodników. Nie chcę się dalej znęcać, ale to chyba lewicowy prezydent przyznał komuś z tej bajki najwyższe odznaczenie państwowe, co na bardzo długo przekreśliło sens istnienia jakiegokolwiek, lewicowej myśli politycznej, której idee z ochotą przejęła tzw. narodowa prawica. Nie należy zatrzymać się na tej drodze: nagrody i odznaczenia należą się wielkim kontynuantom przeobrażeń kapitalistycznych w Polsce i zapewne przyjdzie czas, że szefowie banków udzielających „kredytów frankowych” wypną pierś do orderów, a już dziś szef banku centralnego twierdzi, że mamy najlepszy system bankowy: w świetle podstawowych na wstępie kryteriów prawdziwego kapitalizmu – zapewne tak, pełna zgoda.

Dotychczas wielu (większość?) obywateli kojarzyli ów prawdziwy kapitalizm z rządami liberałów i lewicy czyli tych, którzy tworzą dziś AntyPiS. Stąd niespodziewany (dla tych, którzy nie umieją przewidywać) sukces prawicy sprzed ponad czterech lat, czyli zwycięstwo „dobrej zmiany”, 500+, wsparcie dla skrajnego ubóstwa i biedy. W nagrodę wyborcy powtórzyli mandat demokratyczny po czterech latach, ale już z zauważalną rezerwą, bo nie bardzo wiadomo, czy ciąg dalszy nastąpi. Wciąż jednak wiadomo, że potencjalne zwycięstwo AntyPiS będzie zwycięstwem prawdziwego, balcerowiczowskiego kapitalizmu.

Na koniec pragnę zastrzec, że ani przez chwilę nie jestem jakimś lewakiem i uważam kapitalizm i wolny rynek za najlepszy pomysł na gospodarkę, w której jednak musi mieć jednak poczesne miejsce solidaryzm społeczny, oszczędność (w miejsce chciwości), uczciwa, niewyniszczająca konkurencja (w miejsce zazdrości), pracowitość (w miejsce lenistwa) oraz szacunek i opieka nad tymi, którzy potrzebują pomocy (w miejsce pogardy). Taka wersja kapitalizmu wzbogaci nas wszystkich, a przede wszystkim przedsiębiorców, bo

największym aktywnym gospodarki są bogaci konsumenci, którym chce się pracować po to, aby nie tylko poprawić swój byt dziś, ale również w przyszłości.

Możemy chcieć stworzyć taki bajkowy kapitalizm, ale zapewne zechcą temu przeszkodzić nie tylko nasi strategiczni partnerzy, ale również nie mieści się w realizowanej obecnie wizji Zjednoczonej (Mittel) Europy; w niej mamy być zapleczem demograficzno-produkcyjnym dla prawdziwego kapitalizmu państwowego, który realizuje za parawanem tzw. instytucji europejskich.

Gdyby jednak wydarzyłby się cud i udało się nam zrealizować w Polsce tę bajkową wersję kapitalizmu, to moglibyśmy stać się wzorem do naśladowania dla państw położonych na wschód i południe, w tym również dla Rosji. Te państwa znają ten prawdziwy kapitalizm i mają go często po dziurki w nosie: wrogość do jego nikczemności mogą skierować ich również przeciwko nam, bo jesteśmy nie lubiani w słowach i gestach oraz również niegodni współczucia, bo to zupełnie nieliberalne uczucie.